

Caloroczny abonament na TRZECI

MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłat 150 centymów od wiersza

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 12, Passage Tivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII 3 opłaty i rozkazy na Dziennik, przyjmuje Ję. JACROWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 22 Sz., półroczna 7 Sz., kwartalna 4 Sz. —

W BELGII opłaty i rozkazy Dziennik, przyjmuje P. KALIŃSKI, 29, rue Pacluu, à Bruxelles.

2 GRUDNIA 1843.

O IRLANDYI.

Artykuł V. Wybitny

— Zdaje się iż przewodniczący *ochotnikom irlandzkim*, mieli dalsze zamiary: naśladowanie Ameryki, ogłoszenie bytu niepodległego Irlandyi. Nieprzystając albowiem, na siłę jaką posiadali, poczęli się starać o połączenie z całą masą ludności, to jest z katolikami. Głosić więc poczęto iż różnica wiary nie może różnić mieszkańców na jednej ziemi żyjących, i wspólny interes mających, i prawo do wspólnych swobód. Katolicy widząc w tym oświadczeniach nadzieję wolności wiary, chętnie przyłączyli się do ochotników. Wtedy, to stowarzyszenie, stało się nader groźne dla Anglii: gdyż owe ogólne uczucia ludności, jej prawa i potrzeby, miały silnego tłumacza w zbrojnej organizacji ochotników. Parlament irlandzki, z swej strony, począł godniej odpowiadać swojemu przeznaczeniu i coraz silniej spierać się z rządem, a sławać w obronie praw Irlandyi. Rzeczy były tak wyteżone, umysły tak rozdrażnione iż wojna domowa, a raczej wojna o niepodległość Irlandyi, stawała się prawie nieuchronną, gdy zmiana gabinetu ułagodziła nieco umysły. Whigowie z swoim naczelnikiem Fox przyszli byli do władzy: czyniąc zadosyć żądaniom Irlandyi i swoim własnym zasadom, odwołali ustawę wielkorządcy Poyninga (1495) oraz prawo Jerzego I. (1719), a przez to samo, parlament irlandzki został usamowolniony, 1782 r. W tej walce parlamentarskiej głównie się odznaczyli Panowie Grattan i Flood, którzy przewodniczyli temu całemu ruchowi. W wielu bardzo okolicznościach Pan Okonell ich naśladuje: życzył mu nawet wypada, ażeby skutek równie pomyślny uwienczył jego usiłowania. Zawiera jeszcze i tę naukę ówczesowe działanie, że co Anglija w złej porze udzieliła Irlandyi, to jej skwapliwie wydarła, przy pierwszej stosownej okoliczności. Ustąpienia, złagodzenia, są to rzeczy przemijające, nieliczne, lub przymuszone działania: wykorzenie podbita narodość, jest jedynem, stałem, koniecznem prawem podboju.

— Lecząc usamowolnienie parlamentu irlandzkiego niebyle dostatecznem ażeby uspokoić wzburzone umysły. Niepodległość Ameryki, wzywała wszystkich ucisnionych, do kruszenia jarzma swjej niewoli. Irlandczycy wiele mieli jeszcze do żądania: na drodze legalnej, petycjami chcieli je wymóżyć na rządzie. Szczegóły tego działania, tak są podobne do dzisiejszych usiłowań, zuiesienia unii parlamentu, iż zdaje się, że osoby tylko się zmieniły, gdy postępowanie zostało to samo. Między innemi, szeryf Dublinu, za to że przewodniczył ówczesnemu zebraniu ludu (dla okazania skłonności Ameryce, to zebranie brało nazwę, *kongres narodowy*) aresztowanym został: podobnie dzisiaj, zawieszono w urzędowaniu sędziów, obecnych na zebraniach Pana Okonell.

Nowa okoliczność powiększyła rozjątrzenie. Król Jerzy w ciągu 1788 r. dostał pomieszenia zmysłów: parlament angielski oddając następcy tronu rencyją, chciał prawa korony uszczuplić, na swoją korzyść. Xiąże Galii odrzucili

podawane mu warunki: to między nim, a parlamentem, zwawę niechęci obudziło. Wtedy parlament irlandzki, udał się do Xiącia Galii oświadczając swoją gotowość do uznania jego władzy, ze wszystkimi przywilejami króleskiemi. Utrzymują nawet niektórzy, iż Irlandczycy zapraszali Xiącia Galii do osobnego panowania nad ich krajem. To pewna, iż posłannicy parlamentu irlandzkiego, nader mile przez Xiącia Galii byli przyjęci. Cała ta okoliczność ważne skutki mieć mogąca, spokojnie się zakończyła, w zdrowieniu króla: ślad wszakże został stanu umysłów w Irlandyi.

— Lecząc nowe zjawisko świata politycznego, równie w Irlandyi, jak w całej Europie, obudziło siły i uczucia narodo- we. Francya rozpoczęła swój olbrzymi ruch. Ogień wolności i narodości, ogrzał wszystkie serca w Irlandyi. Wkrótce rozprawy jej parlamentu doszły do najwyższej godności. Śmiało i wymownie Panowie Grattan i Ponsonby zwłaszcza, wyrzucali Anglii jej nadużycia, jej niesprawiedliwości: czując zaś co głównie obciąża sumienie narodowe, wnosili lubo napróżno, ażeby katolików porównano z protestantami we wszystkich prawach. Rząd angielski zwrócił swą baczną uwagę na te niebezpieczne dla siebie rozprawy irlandzkie. Niemogąc wszakże, użyć gwałtu, udał się do przepkupstwa, i wkrótce, owa niedawno tak narodowa izba, stała się powolnym narzędziem gabinetu angielskiego.

— Lecząc dlatego w narodzie nietylko że duch nieupadł, ale rozjątrzenie onego stało się tem większe. Skłonności do Francyi, a raczej do jej rewolucyi, tak dalece nieukrywano, iż rocznicę onęj, publicznie i świętnie 1791 r. obchodzono. Wtedy to rozmaite towarzystwa i kluby, połączyły się w jedno, pod nazwaniem: *Irlandczycy zjednoczeni*. Pod pozorem obawy wyładowania Francuzów, zaprowadzono gwardyę narodową. I w tej czynności jawnym był cel do którego dążono: gwardziści albowiem, na guzikach nosili barwę, herb Irlandyi, lecz z czapką wolności. Równie aby swoim dodać otuchy, a rządowi pogrozić okazem, swej siły zbrojnej, naczelnicy onęj nakazali przegład gwardyi na 9 Grud. 1792. Rząd w tej okoliczności, tak sobie postąpił, jak i teraz w Clontarf przysposobiwszy albowiem stosowną siłę, w wilją zebrania, zakazał jej, *Irlandczycy zjednoczeni*, odroczyć swój przegład, podobnie jak to dzisiaj uczynili zwolennicy P. Okonell. Podobieństwo postępowania jest uderzające: można tylko powiedzieć iż gdy przewodnicy *Irlandczyków zjednoczonych*, otwarcieli postępowali do swojego celu, do niepodległości, P. Okonell, nietylko starannie go ukrywa, lecz jak najmocniej go się wypiera. Czy przekonanie P. Okonell jest szczerze, iż jego usiłowania nicodłączą Irlandyi od Anglii — wątpić się godzi — skoro o jego loiczności niema powatpiewania. Czas tylko pokazać może, czyli to postępowanie jest zręczniejszem — dążąc do celu, bezdrożami, niż

— W tym komitet katolicki, w 1757 r. założony przez Pana O'Connor i dotąd potajemnie działający, korzystając z okoliczności, objawił swoje istnienie. Wysłał on w imieniu katolików irlandzkich, poselstwo do króla Jerzego, żądając nowych swobód, a raczej zwolnienia ciężarów, które

ich tłoczyły. Król nie tylko łaskawie przyjął wysłanników, ale ich potęcił wielkorządcy Irlandyi. W istocie katolicy otrzymali wtedy, na początku 1793 r. niektóre zelzenia : w ogóle tyczyły się one więcej swobód moralnych jak części materyjalnej, handlowej : tutaj Anglija była zawsze zazdrosną, nieugiętą. Wszakże i tak, ustąpienie to rządu angielskiego naleganiom irlandzkim, zadziwiło wszystkich. Wkrótce powód tej łagodności się objawił, albowiem w parę miesięcy po wymierzeniu owęj częściowej sprawiedliwości Irlandyi, Anglija wypowiedziała wojnę Francyi.

Słusznie rząd angielski przewidywał iż rozjątrzenie umysłów w Irlandyi nowej siły nabierze, z powodu wojny zagranicznej. Irlandczyk nie będąc Anglikiem, odróżniając swoją sprawę od sprawy rządzących nim, rząd angielski czuł dobrze, iż ten lud, obcy jemu, łagodnością, obietnicami uwikłany, z obawy stracenia onych, da się uspić i nie będzie korzystać z chwil, w których czujność i potęga Anglii, w inną stronę będą zwrócone. Łatwiej jeszcze dzisiaj pojąć się daje, to wyrachowane postępowanie rządu angielskiego : w owęj epoce, narodowość nie była cenioną, jej siła, myśl ludu jeszcze spała. Nieznano innego prawa, jak prawo pisane, a nie szanowano innego, jak oparte na bagietach (*ultima ratio regum*): panował podbój, a co tylko grozić zmysłowo niemogło, nie liczyło się. Dziś tak nie jest: dzisiaj znają i ceniają prawo przyrodzone, dzisiaj czują i szanują siłę narodowości. Francyi jedna, bezwiednego sprzymierzenia, wszystkie dwory i rządy, to jest wszystkie, co dawniej za potęgę uważano, są jej przeciwne: ona liczy tylko 35 milionów ludności, a wszakże ów jawny spisek wszystkich rządów przeciw niej, nieśmiało na nią uderzyć — bo jedna Francya jest narodowością — bo jedynie tylko Francycy każdy jej mieszkaniec ma za swoją Ojczyznę. Anne rządy, w miarę jak mniej głęboko wrosły w podbitą przez siebie narodowość, im mniej ją wykorzeniły lub odrętwiły, tem więcej tamże koczujaco wyglądają. Zład to rząd austriacki ma wojsko najliczniejsze, polityka najczynniejszą, w Polsce i we Włoszech: Rossyi wojska wyłącznie prawie w Polsce się znajdują: od chwili jak Prussy weszły na drogę narodowości, niemieckiej, polska narodowość mniej iptoną i mniej jest strzeżoną: Anglii przeszkody, są to obecne narodowości, w Irlandyi, w Kanadzie, a nawet w wyspach Joniskich i przyładku Dobrej-Nadziei: nakoniec oparcie się, zwycięstwo jakie ostatecznie ucieśli nie licznym, nieznanym, niezrozumianym dotąd Serbowie — tam gdzie była Europa ustąpiła — pochodzi jedynie zład, że oświeceni naczelnicy tego narodu, Panowie Muczyli i Petroniówie, rzuciwszy obca pomoc, oparli się na narodowości.

Lecz, ażeby świat, ludzie stanu i polityki, przyszedli do zrozumienia, do ocenienia siły narodowości, musieli przejść przez srogie doświadczenie, widzieć straszne przykłady, tej nieuszanowanej przez siebie siły. Pierwszą nauką była wojna przeciw rewolucyi francuzkiej: lekko ceniąc państwo w anarchii pogrążone, prawie bez skarbu i wojska, użyło przeciw niemu sił stosownych, ducha zaś narodowego, występującego w postaci obdartego, niewyrobionego i nie płatnego ochotnika, wcale nie liczonego. Następane doświadczenie dostarczył sam Bohater zbrojnej narodowości: póki Napoleon walczył podbój, wszystko ugięło się pod przewagą jego geniuszu i pierwszego wojska w świecie. Lecz skoro z kapłana, z wyobraziciela narodowości targnął się na nią jako zaborca, wnet doznał skutki swojego zaprzania. W Hiszpanii, i geniusz Napoleona, i ślepa wiara wojska w niego, i wrodzona dzielność Francuzów, ustąpić musiały, przed nagim, uciekającym, w każdym spotkaniu rozpedzonym, gieryfasie Hiszpańskim, gdyż on był apostołem i zwiastunem narodowości. Też same przyczyny, też same sprawdziły skutki w wojnie z Rossyą. Olbrzymie wysilenia, niesłychana potęga, na to jedynie wydobyte być się zdają, ażeby klęska która pomimo tego nastąpiła, tem jasniesz naukę dostarczyły światu. Napoleon również

miecz wojownika, jak i w pióro dyplomaty zaufany, podbojowi poświęcił narodowość polską. Pogardził nią, odepchnął, nieuszanował uczucia i potrzeby narodu, nie dał króla Polakom, — i upadł. Uczucia te tak były żywe i dobitne, iż kraj cały wolał, nie tylko o wiecia Józefa Poniatowskiego na króla, lecz błagał o jakiego bądź marszałka, byle *Króla Polskiego*. W kim kłamliwa namiętność nieprzyłępiła sumienia, wyzna iż to było uczucie i głos wszystkich Polaków. Dziwić się przeto nie można jeżeli kto nie wierzy, w republikę polską i republikanów polskich. Nieobjawili się oni ani na polskiej ziemi, ani gdy polskie dłonie, wolne z obcych więzów, z chwałą oręż trzymały. Demokracya wrodzona w polskich sercach, i dla tego z postępowem światła, poczawszy od *reformy XX. Czartoryskich* 1764 roku, coraz silniej się objawiała, w Konstytucyi 3 Maja, xięstwa Warszawskiego, królestwa kongresowego i w sejmie niepodległego powstania. W tymże samym stopniu, z postępowem światła i demokracji, rósł wstret i obrzydzenie do republiki, która Polskę stoczyła i ostatecznie przewróciła. Wierzyć przeto w *polskich republikanów*, ponieważ dalecy od niebezpieczeństwa, młodzi w zajmowaniu się polityką, obcemi pojęciami odurzeni, są ludzie, co się niemi być mienia — byłoby prawdziwie *absurdum*. Mogą oni być republikanami, lecz pierwój całego świata niżeli Polski, bo będąc polskimi republikanami, byłiby na rodzinnej ziemi objawili swoje uczucia: inaczej trzeba by wniesć, iż są to ludzie bez przekonania lub bez poświęcenia dla swojej zasady, gdyż ją tylko wyznają, w miarę jak jej niebezpieczeństwo nie grozi: to jest że są tchórze polityczni i *zwyczajni*, co na Polaków i szpetne i nie *zwyczajne* (1).

Idąc w ślad za Napoleonem, widzimy, jak narodowość mszcząc się, iż on porzucił jej sztandar, budzi i uzbraja w Niemczech swe dzieci. Tam gdzie generałowie i żołnierze, nauka i chwała Fryderyka poważni, w jednej bitwie rostraceni zostali, tam dzisiaj, ludzie tego samego kraju, świeżo do szeregów w imię narodowości powołani, dwukrotnie dumnego władce i wyobraziciela podboju z tronu stracili. — Posuwać dalej ten rozbiór wypadków, byłoby zbyt ciężnem, zwłaszcza że one w ludziach stanu i polityki, ozbudziły prawdziwe przekonanie i ocenienie siły narodowości.

Nie tak się rzeczy mają z ludźmi powierzchownie politykę pojmującymi; oni dotąd jeszcze nie wierzą w siłę narodowości. Najstrożej podobno my dzisiaj (za ten błąd i karani jesteśmy. Nie rozumiejąc narodowości, pojmowaliśmy ją tylko metafizycznie, nie czuliśmy iż w niej jest siła i potęga. Tem mniej przeto widzieliśmy, iż aby wyprwadzić siłę i potęgę z narodowości, potrzeba ją uczynić wistnie, wcielić: zgola że potrzeba było dać, narodowi nacelnika, Polszcze króla! Przerwane tradycje polityczne upadkiem kraju; odrodzenie się onego wśród wrzawy wojennej, pod wpływem podbojowym Napoleona: dalsze rozwijanie się życia konstytucyjnego Polski, które niedochodząc do źródła (praca i usiłowania X. ADAMA) odnośzono jedynie do wpływu potęgi materyjalnej obcego; te powody nie dozwoliły nam, mieć jasnego pojęcia narodowości. Została ona istotą metafizyczną, prawdą matematyczną, ale zarazem i punktem matematycznym, — Polska zaś została królestwem, ale bez króla! Wszakże nie dla tego żeby ktoś marzył, a przynajmniej żeby szepnęło republice, żeby się ważył podnieść świętokradzkie ramie do dziesięcio-wiekowej korony potężnego OREA naszego, aby go okryć czapką rogatą, jakto w zawrócie głów i języków w obym zakątku, nowi *Sycińscy*, szlachetnie sejmikowi w jakobińskich czapkach, czynić się ważyli. Nie, zbrojni Polacy, na pol-

(1) Piszącemu też, najtrudniej było, w rozmowie z królem Belgów, odpowiedzieć, na to zapytanie króla: « Ale jakże Polacy mogli, z Pana Lelewela, w prawdzie uczonego profesora, tak raptownie utworzyć sobie i widzieć w nim *człowieka stanu* »

skiej ziemi; tak po 29 Listopada, jak za czasów Napoleona, pragnęli króla; temu znowu tylko kłamstwo bezcelne zaprzeczyć może. Lecz niewyswobodzeni z dawnych przesądów, pojmowaliśmy naszą narodowość ale tylko z łaski obcego — do niego też obracaliśmy się prosząc o posiłki, prosząc o króla. Gdy ani jedno, ani drugie się niejawilo, poszliśmy do walki; lecz bez wiary, bo niebyło widzialnej narodowości; drobne Dawidy odrzuciliśmy *pracę* jego, to jest, wojnę podjazdową narodową; a ojczyliśmy się potężnego Goliata bronią, to jest, działaniami wielkiej wojny, bez słownych sił do niej; do wydobycia tychże, postawiliśmy u steru kulawą władzę z pięciu, dogodzić mogącą prywacie wielu, lecz zabiwić kraju nigdy; a więc, upadliśmy nakoniec, bo tak być musiało.

Otoż pomimo krwawej nauki, dziś jeszcze najwięcej u nas ludzi, co niepojmując narodowości, nie widzą możności oswobodzenia Polski, bo nie widzą skarbu i wojska szeregowego; w potęgę zaś moralną, dynastya i wojnę podjazdową się objawiająca, niewierzą. Zapleśniałym w przesądach i w uporze, obstawajacym przy popełnionych błędach, i nie w tychże lecz w *nieszczęśliwym położeniu Polski i niepomysłnych okolicznościach*, upatrującym nasze niepowodzenie, jako niepoprawnym grzesznikom, na próżno wskazywaliśmy drogę zbawienia. Chcąc działać, chcąc my Polszcze służyć, a niewiedzącymy *gdzie i jak*, i dosyć będzie swą wiarę wzmożnić, swój rozum wyrobić, a wnet oni ujrzą siły Polski i sposob użycia onych. Lecz nie dosyć na tem, że są ludzie co w potęgę narodowości niewierzą, są jeszcze i tacy, co *Ojczyznę do przesądów licza którym kraj nasz za długo holdował*. Mało bez wątpienia wierzyć zechce ażeby zdanie takie: wyszło z ust polskich, z ust człowieka który walczył za Polską, z ust człowieka *honoru i postępu*. Ale dziwny to honor, dziwny postęp: źle nie czynić, ażeby nie stanać pod przegięciem policyi lud opinii, to *honor* — odrzucić Boga, odrzucić Ojczyznę, to *postęp*. Niestety, zimno rozbierając czynności ludzkie, więcej podobnych przykładów znaleźć można. W samej wojnie naszej, więcej było żołnierzy aniżeli Polaków, więcej honor wojskowy jak całość Ojczyzny, ceniących. Wtedy coś dziwnego, że ludzie u których sumnienie jak sukna arlekiina, z pstrych kawałków pozszywane, zapominawszy o Bogu, zapominają o Ojczyźnie, aby swobodniej odrzucać mogli własne wyrzuty wewnętrzne. Następnie, łatwo potem zaprzeć się wiary ojców, przyjąć wyznanie obcego najeźdźcy, ażeby ogrodziwszy się wewnątrz i zewnątrz siebie, podle wieść plugawę swej estestwo, w zbrodniczej i samolubnej bezczynności.

Może czytelnik osądzi, iż piszący za daleko odszedł od swojego przedmiotu, — w istocie daleko jesteśmy od Irlandyi; lecz kto pisze w chęci przyniesienia Polsce korzyści, tego myśl ciągle ku niej się zwraca. I ten ustęp, mniejsza chociażby przekraczał prawidła pisarskie, byleby tylko mógł się Polsce na coś przydać.

Teraz wróćmy do przedmiotu.

L. B.

Dalszy ciąg nastąpi.

XIĘSTWO POZNAŃSKIE UWAZANE POD WZGLĘDEM UŻYTECZNOŚCI POLITYCZNEJ PO ODRODZENIU KRAJU.

Każdy myślący bezstronny i od ducha prowincjonalizmu wolny Polak, gdy rzuci okiem na stan intelektualny kraju naszego, uznać musi iż ta część Wielkiej Polski, co dzisiaj tworzy Xięstwo Poznańskie, stoi pod względem oświaty i cywilizacji, wyżej nad inne prowincje dawniej Polski. Przyczyna tego spoczywa: raz, w ościennosci Niemiec, tego siedliska nauk i oświaty; powtóre, w zasadach rządu pruskiego, który jakkolwiekbać, lecz daleki od wstrzymywania oświaty, usiłuje owszem wszystkimi sposobami bezwzględnie wszystkim mieszkańcom uczynić przystępną

możność nabierania jej i kształcenia się młodzieży do służb publicznych. Ztąd więc oświata rozpowszechnia się i w X. Poznanskiem, a to nie tylko pomiędzy właścicielami posiadłości ziemskiej, ale i pomiędzy obywatelami miast, którzy, mam nadzieję, staną się zarodem dla całej Polski tego stanu trzeciego, *tiers-état*, na którym nam zbywało, a który, we wszystkich cywilizowanych krajach, tak dzielnie wpływa na ich pomysłność.

Obok tego, część myśląca obywateli Xięstwa Poznańskiego, uznała, iż w interesie przyszłości Polski konieczną jest, zająć się rozprzestrzenieniem oświaty pomiędzy tą, nieporównaną w enotach klasą naszych wieśniaków, a których, posiadanie własności, czyni już wiele przystępniejszymi do przyjmowania jej. Tak szaczejtnie rzecz pojmując, nie tylko zaprowadzili Ephorów, którzy, czuwając nad szkołkami wiejskimi, ożywiać ducha narodowego pomiędzy dziećmi usiłują, lecz zarazem ustanowili komisyje, które badają w dzieciach zdolność, bądź do nauk, bądź do sztuk wyzwolonych, bądź do rzemiosł, i w miarę ich rozwijania, z znacznych funduszów corocznie przez obywateli na to składanych, ułatwiają tej młodzieży pobyt w gimnazjach, w uniwersytetach, u artystów lub u majstrów. Cześć doktorowi Marcinkowskiemu, który pierwszy rzucił tę myśl, i tym obywatelom, co onej pojęli ważność.

Niezaprzeczenie, rozszerzenie oświaty pomiędzy najliczniejszą częścią narodu, której brak jest jedną z ważnych przyczyn upadku naszego, przynosi zaszczyt obywatelom Xięstwa Poznańskiego, zdaje się bowiem iż badając potrzeby narodu, uznali, iż tylko upowszechnieniem oświaty, podnieść można tę siłę moralną, która dzisiaj tak ważny wywiera wpływ na losy narodów, i nadaje im tę moc i tę *wytrwałość* (a na której nam tak zawsze zbywa), co w poróżd najkrytyczniejszych kolei, odpięrając rozpaczami o sprawie, nowe zawsze następcza środki ratowania jej, jak nam to świadczy Francya 1794, Niemcy 1813 roku. Czyż! gdyby ta siła moralna i intelektualna była wspierała nasze powstanie, bylibyśmy dozwolili tak smutny dać mu kierunek!

W zawodzie politycznym, w ogóle w życiu publicznem, same uczucia serca niedostarczają, jeżeli rozum i doświadczenie nieprzychodzi im w pomoc. Najwymowniejszym dowodem tej prawdy jest nasze ostatnie powstanie, gdzie upadliśmy nie brakiem serca lecz brakiem rozumu — brakiem znajomości życia politycznego — brakiem wiadomości praktycznych rządzenia, a więc — brakiem ludzi w sztuce rządzenia wykształconych, i doświadczeniem zubożonych.

Oddając należny hołd położonej przez obywateli Xięstwa Poznańskiego zasłudze, wpływającej z wyższości zasobu sił intelektualnych, pozwolę sobie powiedzieć, iż obok tych zaszczytnych pojęć, uszło zdaje się ich uwagi, iż mianowicie w naszym obecnym położeniu, utworzyć tę siłę intelektualno-moralną, jest w prawdzie wiele, lecz niedość jeżeli niebędzie ludzi zdolnych do wyciągnięcia z niej wszelkich korzyści, — jeżeli niebędzie ludzi co praktyczną nauką i doświadczeniem nabrali wiadomości w różnych gałęziach machiny gubernamentalnej. Tacy tylko bowiem, zajmując miejsca bądź u stera rządu, bądź w wyższych magistraturach, potrafią wyciągnąć z niej całą użyteczność na korzyść kraju.

Otoż z tego powodu umyśliłem zrobić niektóre postrzeżenia nad tem, czy obywatele Xięstwa Poznańskiego ciągną wszystkie jakieby mogli korzyści dla przyszej pomysłności kraju z swobodniejszego jakiego używają nad innej części Polski położenia?

Na to zapytanie odpowiedzieć muszę negacyą: zdaje się bowiem ci obywatele Xięstwa Poznańskiego przepomnieli że w chwili odrodzenia się narodu, prowincya ta, przez łatwość w wykształceniu się w zawodzie życia publicznego, ma to chlubne przeznaczenie zaopatrzyć kraj w ludzi zdolnych do urzędowania, i to w chwili kiedy na takowych od-

radzającemu się narodowi tak zbywać będzie. Twierdzenie to, wypływa z tego iż, widzimy, że, powracając, z uniwersytetu młodzież, zamiast korzystać z nabytych tamże usposobień, powraca z pewną zarozumiałością o swych zdolnościach, pod strzechę rodzinną, i tam gnusnieje w życiu domowym, lub też wstępując w ślady poprzedniej generacji, liberyali i przepychu, i w wykwinionych ubiorach, szukać zdaje się wyższości, i tracąc na liberyali i kartach w bazarze, drogi czas i pieniądze które daleko pożyteczniej dla kraju użyćby mogła; przypominając podobny sposób życia niewieścia umysły. W tym stanie życia zdaje się na tem opierać cały swój patriotyzm. — « Jak przyjdzie czas, to ja pierwszy na kon wsiadę; » Zaiste gotowości! jest piękna, lecz jest tylko patriotyzm iustynkowy, jaki każdy z naszych, pocziwych wieśniaków w sobie karui, i podobno nikomu w nim wyprzedzić się niedozwoli. Lecz to nie jest ta szczytność patriotyzmu którego od ludzi wyższego oświecenia wymagać. Ojczyzna ma prawo. — Ten spoczywa w poświęceniu czasu, pracy umysłowej, która wykształca ludzi polityczno-praktycznych, ludzi stann, co zdolnościami intelektualnymi mogą zapewnić pomyślność kraju, i swobodne używanie tej wolności, którą odwaga wojska wywalczyć zdoła. — Te ofiare przynieście. Ojczyźnie ten. —

Co pójdzie spędzić lat kilka, bądź w gabinetach ministrów, bądź w biurach magistratów, bądź w szkołach wojskowych. Ołóż jest posłannictwo, ołóż szczytno przeznaczenie młodzieży, xięstwa Poznańskiego, które jeżeli zaniechacie spełnić, winę o kraj, i o jego przyszłość, będziecie mieli. W ogóle jeżeli chcemy rozczłonkować prowincya tę, z radością utrzymy w niej piękny zasób szczytnych cnot obywatelskich. Widziemy bowiem iż, ilekroć ojczyzna zaważwała synów swych ku jej obronie, mieszkańcy prowincyi tej niezadrżeli przed żadnym poświęceniem, z chlubną skwapliwością stawali do walki, ginęli, najpiękniejsze udowadniając męstwo, i zawsze dowodzić zwyciężyli. Obok tego prowincya ta rachuje mniej jak inne przekupowych zdradców i mniej czolgajacych się u troupu wrogów niedźników. Jest więc w niej ta piękna sumienność narodowa, lecz tutaj więcej, jak w reszcie Polski zbywa na tem przekonaniu iż, — miarę rzeczywistego poświęcenia nie są chwilowe, choćby najpiękniejsze, zapal i uniesienie, i lecz wytrwałość. Tutaj zdaje się spoczywać tej historycznie udowodnionej prawdy przyczyna, iż prowincya ta mniej nad inne wydała znakomitych mężów, bądź w zawodzie naukowym, bądź w politycznym. Obok tego byłoby do zyczenia, by mieszkańcy tej prowincyi mogli się uleczyć z tej choroby która często uwłacza ich zasługom, to jest, skłonność do pewnej emphatyczności którą pospolicie lubią otaczać swe czyny, rówiać z tej namiętności ducha koteryiów, którzy często z szkodą kraju rozdziela umysły, i nieraz staie na przeszkodzie najpiękniejszym pomysłom. I tak na przykład dziś widzimy iż mieszkańcy xięstwa Poznańskiego jakby nasładować emigracya i przypominając że każde nasładowanie wszystko fałszuje, podzielili się na stronnictwa które niemają nawet zasługi być politycznymi. Sa, to bowiem raczej koterye, i podzielone na partye, partyjki, jedynie nazwem politycznym uposażone a rzetelnie utworzone tylko, bądź przez zarozumiałe, zawsze chęcią przewodniczenia dreczone mierności, bądź przez te drobniuchne lecz zarozumiałe geniuszki, których jedynym celem jest wskrobać się na świecznik.

Z tego stanu rzeczy wielki dla kraju, wypływa uszczerbek, prowincya bowiem ta, która dzisiaj jest tylko siedliskiem nieużytecznych stronnictw, przez to pośrednie jakie pomiędzy krajem a emigracyą zajmuje miejsce, mogłaby nader użytecznie na sprawę narodową wywierać skutki. Rzucając te kilka uwag nad stanem xięstwa Poznańskiego pod względem użyteczności dla kraju na przyszłość, nie

jest zapewne, mym zamiarem uwłaczać zasługom obywatelskim i cnotom patriotycznym tej prowincyi, bądź nieoddając holdu ich gorliwości o dobro kraju, i a której nikt nade mnie nie wyżej nieoceni. I jeżeli kresle te pare uwag, to jedynie w chęci by mieszkańcy tej części Polski lepiej pojęli swe wysokie przeznaczenie i opuściwszy te drogi na których tylko mierność się osiąga, wzięli polot wyższego ich przeznaczenia, jużto przez zaniechanie tych dla kraju szkodliwych osobistych względów, już przez kształcenie się w zawodzie życia publicznego. Na tej drodze bowiem dopelnia swego chlubnego przeznaczenia, stań się przykładem i opiekuńczą strażą caot rzetelnie Polskich.

Demokrata, tytuł Polski, oprócz języka nic niemający polskiego, w N° 13 pisma swojego, wystąpił przeciwko nam ze zwykłą sobie butnością, dowodząc nam nie logiczności za to, żeśmy na kilka jego numerów, odpowiedź krótką umieścili, w dzienniku naszym. — Usprawiedliwić się przed nim niemamy zamiaru, bo jesteśmy przekonani, że jako organ zakonu, *Demokrata*, z nami się zgodzić, przez wzgląd na własne życie, nie może. — Naszą polityczną wiarą jest: rząd monarchiczkonstytucyjny w Polsce, potrzebny nie tylko do jej utrzymania, jako państwa samodzielnego, ale, do poruszenia całej miejscowej ludności, w celu wyswobodzenia Ojczyzny, z rąk mocarstw ciskających ją teraz. — bez czego, ciągle twierdzymy, żadna teoria nie da się tam zaprowadzić — przedstawiamy zaś dom Xięcia Czartoryskiego nie dlatego, żebyśmy zbierali kreski, na niego; ale dlatego, iżby usposobić opinią publiczną, do przyjęcia u siebie rządu stałego, jaki zaraz w początku powstania uformować się musi i powinien, jeśli się niechce marnować wysileni nowych.

Demokrata, przesiekły rewolucya francuska, improvizuje teoretyczne rządy republikańskie w Polsce, i uwierzywszy skłonności własnej, twierdzi że nas przekonał, iż *idea monarchiczna nie jest u nas narodowa*. — My temu zaprzeczamy najmocniej, i utrzymujemy, że imie prezesa republikańskiego w Polsce, nie jest dotychczas nikomu znane. — że do upadku Polski przyczyniły się najwięcej: elekcyja królów, liberum veto, i anarchia obywatelsko-szlachecka, i trygma nieprzyjaciół Ojczyzny naszej niecnie i utrzymywane ciągle.

Demokrata Polski cieszy się niezmiernie z tego że jak powiada « *Xięże Czartoryski stracił znaczenie* » a jako jeden z dowodów na to przytacza « że coraz mniej zaopatrywane są szlakami z kraju, kassy, których on (Xięże), jest administratorem lub opiekunem. — Przebaczylimybyśmy chętnie Demokracji Polskiej to błuźniercze ukontentowanie, gdyby nam raczył powiedzieć, któż to z Emigrantów, jakkolwiek zasłużonych, przyszedł do znaczenia przez demokratyczne wysilenia, chyba ich protoplasta Gurowski? ale na to Demokrata pewno się nie zgodzi, a innego słynniejszego imienia pomiędzy sobą nieznajdzie. — Kiedy więc w przekonaniu Demokracji, wszystkie już w Emigracyi zużyły się osoby; i zaszczyt przyczynienia się do takowego jakoby zdepopularyzowania przypisuje sobie, a z drugiej strony, kiedy po gaskonsku twierdzi, że wszystkie jego projekta pomyślnym uwieńczyły się skutkiem, i jak powiada, program całkiem się udał; zapytujemy: czemuż tem programem Polska objęta niebyła? — Jak to? toście wy, jeżeli mamy wam wierzyć, ukończyli już swoje dzieło; a razem z nami jesteście za granicą? to zgroza!

Ale też całe wasze dzieło zasadzało się na napisaniu *waszego Credo* — Manifestu — Manifestu, do redakcyi którego, żebyście nie należeli sami, oddalibyście go pewno na igraszkę Pszonce — ale tytuł autorstwa niepozwala wam, waszego dzieła właściwie czernić, i w celu utrzymania waszych współwycieczników w niewiadomości, nawiąnie odzywacie się do nas: « *Bądźcie słowem i czynem tem, czem my jesteśmy, i również otrzymajcie skutki*. » — A my wam odpowiadamy, że ani czynem, ani słowem, nie chcemy być tem, czem wy jesteście, dla tego właśnie, że takich

samych jak wy, to jest *szlachty*, nie chcemy otrzymywać skutków — nie chcemy zasklepić się w żadnym zakonie, bo wspólnie ze wszystkimi chcemy krajowi służyć — a namiętności panowania, choćby jako z kolei przydyjacy, nie czujac w sercu, chcemy, aby królewska władza przechyliła się swoim na stronę słuszności, niejedną opinią lub klasę, ale *całkowita w Polsce przygotowała ludność*. — Cóż więc dziwnego? że zawierając waszej również nieinteresowności, mówiliśmy i mówimy, że adwokaci stanu włościańskiego, patrioci, jakimi wy się być zgłaszacie, łatwiej pod królem, niżeli w wojnie domowej pomyslny będą mogli otrzymać skutek. — Ale z sarkazmów waszych, jeżeliby wniosek jaki godziło się czynić, to byłby nieinny, jak tylko że wam nie o Polskę, nie o stan włościański, ani o jaki bądźkolwiek, ale o republikę chodzi. — Że w tym punkcie znowu niezgadamy się z wami, niezdaje to nam się być nielogicznością; gdyż historia nas uczy, jak państwa sąsiednie usiłując pracowały, żeby tak samo, jak wy, niepozwoili Polsce być monarchią, dziedziczną, konstytucyjną. — Co się zaś tyczy twierdzenia waszego, że składki z kraju nieubogacają teraz kasy publicznej Xięcia o tyle, z ile wzbogacały ją dawniej — że dla tej przyczyny popyadało wiele instytucji naukowych, pozakładanych pierwiej przez tegoż Xięcia, i że za to, wam się należy tryumf; w chodząc w to niemamy zamiaru, przez wzgląd na samych krajowców. — Jeżeliby to tak, jak wy powiadacie, byłoby, wynikiłoby ztąd jeszcze, do popierania Xięcia, argument jeden, wykazujący łatwo, że choćby gorliwość krajowców niestygła z innych powodów, to usunąwszy Xięcia z posród emigracyjnego grona na moment, kraj, nawet chcący, niewiedziałby w posród nas innej, wartiej zaufania publicznej osoby — bo gdyby tak, jak wy powiadacie, strata zaufania w Xięciu, przyczyniła się do zmniejszenia narodowych wpływów, cel wyszakuje tych skladek jeszcze nieustalony — przystanoby zatem piędzde komu innemu, i kaźnoby polskie edukować dzieci. — Instytucyje niepoupadalyby zatem; i dzieci więcej od was dowiedziawszy się o Polsce, nie dalyby się uwieść waszym nakręconym *Wycieczkiem Dzieciom Polskich*. — Nieprzeczmy, że w posród was nawet samych, wieluby się znalazło, pod względem rachunkowym, uczciwych i zdolnych osób — ale coż robić, kiedy o nich nikt niewie? albo choćby się prywatny człowiek i dowiedzial, to się nie odważy posłać nie zgoda, żeby logiczny organ demokracji nie pochwalil się z tego, że już odbiera pieniądze z kraju w skutek zaufania. — Niezazdrościmy przeto ani słowu ani czynów, ani logiki, nazwanemu polskim, *Demokracie*.

ŚRODKI RATUNKU OJCZYZNY.

London, w Listopadzie 1843.

Powiedziano, że nie masz piękniejszego w naturze, nad widok człowieka uczciwego pascującego się z przeciwnościami i takowe pokonywającego; ja dodam, że nie bardziej boskiego, nad widok patrioty dumającego nad ruinami Ojczyzny, i wskazującego środki jej odrodzenia. Trzeci Maj duma, myśli i pokazuje środki. Dzięki mu — jest boski! — Od 1772 r. Polska miała wiele lekarzy; lecz na nieszczęście ci nie byli zdolni odgadnąć przyczyn choroby; i zamiast pokonywać zło w zarodku, powierzechownie tylko leczyli: Polska osłabiona, zemdlala — jest w ciągłych konwalsjach. Nowi lekarze, nowe jej leki podają. Lecz czy takowe przywrócą jej siły żywotne, to jest pytanie; a od rozwiązania którego zawisło nasze To be or not to be? — Czy gminowładztwo uida się i zakwitnąć może w posród okropnego, wściekłego i zaprzysięgłego despotyzmu Polskę otaczającego; jestto to samo co: chcieć aby kropla wody słodkiej wpuśczone w ocean, była słodka; lub kropla mleka w atramencie, pozostała biała. — Cóż demokracja z jej pięknymi usiłowaniami odpowie mi na to? Jeżeli jest zdolną zmienić naturę rzeczy, i jeżeli mnie zapewni, że może stworzyć cud, uwierzę jej. Jeżeli nie, nie!

Kiedy Polska była szczęśliwsza i bardziej kwitnaca, czy pomiędzy 1386 a 1572, czyli też pomiędzy 1572 a 1772? Słowem, czyli monarchia dziedziczna, czyli swawolna, wyuzdana i demoralizująca naród, wolna elekcyja? Pisarze Anglii, elekcyja kładą pomiędzy pierwszymi fatalnem przychyłkami, które ściagnęły kleski na naszą Ojczyznę. O tej prawdzie żadnemu Polakowi walpić niewolno; i Zjednoczenie, jako też jego naczelnicy, powinni polozyć rękę na ich sercach, nim stanowczo wyrzekną — ciągnijmy!

Passye i namiętności czas ostudza. Imaginacya z r. 1832 zmienić się z czasem musi na zimną rozwayę — Komiteta — Centralizacye — Rady — Komissye miały role do odgrywania. Odgrywały — i jakiz skutek? Oto!

Ryby do wody,
W powietrze ptaki,
A nazad raki. —
Świat się krzykami zagłuszył,
Wóz się na cal ruszył.

A więc wody czystego zródła maja zmarnieć i przyszłość Polski pozostać na łascie hazardu? Trzeci Maj woła, nie! i dowodzi że Ojczyzna odrodzić się może przez powołanie na tron Xięcia Adama. Od pokazania się na świat Trzeciego Maja, zimno, bezstronnie patrzałem na jego passowanie się i rady — i kiedy w końcu zobaczył, że fatalność na miarę gruchotała wszystkie zabiegi Emigracyi; pomimo mój kreski danej na Xięcia w 1832 r., w duchu powtarzałem, część Boże Trzeciemu Majowi. — Zdaje mi się, że mu się szczęście. Pod jego sztandarem szeregi ścieśniać się zaczynały i przybierają postać marsowa; nie tylko to, lecz i tam na wielkim smetarzu wschodu. Niech w tym lufetu stana wszyscy, a Polska z ruin powstanie i zapewni sobie szczęśliwą przyszłość.

Lecz słowa i chęci niezbawiają narodów, ale woła żelazna i skoncentrowanie władzy najwyższej w jednej osobie genialnej. Jestto prawda tak stara, jak świat; i kazden, kto tylko ma najmniejszą znajomość historyi, o niej przekonany być musi. — Spójrzmy na wieki uplynione i na passowanie się narodowości z podbojem. — Anglia pokonana przez Dunczyków, jęczy w niewoli. Alfred Wielki jest tularzem w swém państwie. Boleje nad kleskami swej Ojczyzny lecz nie rozpacza. Ufnosy go baronów otoczyła, staje na ich czele; godzina zemsty uderza, i w r. 880 jarzmo duńskie peka. Anglia jest niepodległa — piękny przyklad do naśladowania. — Arabowie od 711 do 1502 r. gnieła Hiszpania. Energia Ximenesa pod Ferdynandem i Izabellą pokonywa hydre — Saraceniizm ustępować musi na brzegi Afryki, a szczytki pozostałe zmieniaja koran na ewangelia i staje się Hiszpaniami. Duch narodowości tryumf odniósł, i po 791 latach ucisku, został niepodległym. O droga Polsko, ufaj! i ty masz Ferdynandów i Izabelle, znajduje się i Ximenesy! Holandia długo jęczała pod jarzmem Hiszpanii — lud chciał być wolnym i nim pozostał ostatecznie w 1648. — Mówić o Grecyi i Belgii byłoby zbytęcznem, — sa to czasy nowe. — Lecz nie tu koniec.

Choćby u nieprzyjaciół, gdy o dobro chodzi,
Szukać nanki trzeba, nietylko się godzi.

Szukajmy! spojrzmy na wschód. Potop tatarski zelewa Rossya południową, posuwając się aż do Nowogrodu; i od 1237 aż do 1478, to jest przez lat 241, sławianizm jęczy pod najokropniejszym jarzmem. Rosciąganie kobierców pod kopyta konia wysłanników Kana, oblizywanie kropli spadłych z podanego kumis Tatarowi, na grzywę konna; słuchanie na kłęczkach rozkazu, niezraziły Iwana III zwanego wielkim. Rossya niestraciła nadziei wypędzenia i pokonania najeźdźców. Duchowienstwo kościoła greckiego obssypywane honorami i bogactwy przez Tatarów, czy im się zaprzędało? Nie! ono widziało, że cała nadzieja pokonania nieprzyjaciela, polegała w osobie ich kniazia. — On jeden mógł natchnąć massy duchem oporu, wytrwałosci; zcentralizować rozwiane siły i przez nie tryumfować. — Kościół

«ktu uważając rzeczy, zbyteczno byłoby rozwódzić się nad pobudkami, dla których Porta winna przeszkadzać wszelkimi siłami ustalenia się owej *Dziedzicznej korony*. — Przechodząc do przodu postrzeże niebezpieczeństwa, na jakie się narazi, gdy się znajdzie, prawie zewsząd, otoczona wojskami Cesarzskimi i króla Polskiego, *absolutnego*. — Ze teraźniejszy Cesarz Rzymski stał się tak potężnym przez swe zwycięstwa na Węgrzech i Włoszech dokonane. — Ze największa część elektorów i książąt Cesarstwa pojmują w ten sposób swe upokorzenie; a najbardziej protestanci poczynają się lękać o swą religią, i pochwyliby chętnie pierwszą sposobność, jakaby się im nadarzyła, do sprządzenia tej potęgi w należne jej granice, i do powstrzymania absolutyzmu potężniejszego się wywierającego przeciwko książętom Cesarstwa. — Ze dla tych właściwie pobudek, jego Cesarzowska Mość gotów jest wszelką, w mocy jego będącą, pomoc, tym ofiarować, którzy tylko uczynią w sobie odwagę, bronić swych praw i przywilejów, tak wielki jako też i w Carskim interesie. — A ponieważ jego Carska Mość czuje się być obowiązany, użyć, we właściwym czasie, wszelkich najdzielniejszych sposobów, do zniszczenia fatalnego projektu *sukcesji dziedzicznej korony*, a do utrzymania *Rzeczypospolitej Polskiej* przy jej *wolnościach*, zdawało mu się przeto właściwą rzeczą, po przyjacielsku,awiadomić tem Portę, dla tego, iż, jeżeli Car, ze wymienionych powodów, będzie zmuszony posłać swe wojska do Polski, ażeby Porta nie przypisywała tego kroku niczem więcej jak tylko, nieodbitym potrzebom, nie przeszkodzenia wytkniętemu planowi, ale nie złej chęci polamania traktatów, które, Car, gotów jest zawsze świecić dochowywać w całości. — Ze Jego Cesarzowska Mość spodziewa się: iż Porta, po doskonałym rozważeniu następstw, daleką będzie od przyganiiania postępowaniu jego, ale pokładnie Jego widokom, zawiernym wspólniej potrzebie, i zechce współdziałać w celu zniszczenia owego strasznego projektu; a na to miejsce, *dopomagać utrzymaniu Rzeczypospolitej w Polsce, w jej dawnych wolnościach, w brew usiłowaniu króla Augusta*. — Co Portę ciekawie wykonać tem będzie łatwiej, że na swe zawołanie ma Xęcia Rakociego, którego przodkowie wielokrotnie panowali w Polsce, a który osobiście bardzo miłym byłby Magnatom tamczym, z powodu pięknych zalet, jakimi jest obdarzony. — Ze Porta zyszcze na tem skoro na tronie Polskim osadzi kreaturę swoją, która wywdzięczając się za koronę, będzie Jój (Porcie) całkowicie poddana, a razem zupełnie obcą do wejścia w jakiegokolwiek stosunek z Cesarzem Rzymskim — przeciwnie, o tyle będzie mu szkodliwie, o ile tylko siły jej na to pozwolą. — A na koniec, że w takim stanie rzeczy, byłoby potrzebnem, ażeby minister Cara rezydował na dworze Porty.»

«Widzisz Pan tedy, z podobnej propozycji, że Car bez ogródki, objawia swą niechęć przeciw Cesarzowi, i jak niebezpieczne ma widoki we względzie Polski. — W celu więc zniszczenia szkodliwego wpływu jaki minister Carski wyrzucił, i dla wykrycia złej wiary jego pana, prosiłem Wezyra o audiencję pod wcale innym pretekstem; a to uzyskawszy, udałem, że się dowiedział od Chrześcian, jakie instrukcje miał poseł Moskiewski do komunikowania Porcie; i oświadczyłem że przyjaźń króla Pana mego, zobowiązuje mnie do wykazania mu fałszu, jakiego tenże używał poseł, do ozdobienia swoich widoków.»

«Ze ze względu na zawarcie pokoju ze Szwecyją, nie można się powstrzymać od zauważenia: że chociaż więcej jak od roku, on się sekretnie układał z tem Państwem, zawsze się wszakże oświadczał, że nigdy nie opuści swych dawnych przyjaciół, a jednak dzisiejszy minister ma rozkaz powiedzieć, że się zawiera pokój z ich wyłączeniem — z ką łatwo wnioskować można o ile spolegać wypada na słowo księcia, który pomimo tak wielu zobowiązań się formalnych, i aliansu który trwa blisko od lat dwudziestu, o-

śmiela się mówić o odrębnem działaniu! Ja nawet postrzeże się to, być jeszcze straszniejszem, kiedy się zastanowi nad zamiarami, jakie on przedsięwzięć do zdetrzonizowania króla Polskiego, swojego dawnego przyjaciela; i w celu nietylko utrzymania którego, udawał zawsze, że trzyma w Polsce swe wojska. — Ze od dawna oskarżał on króla Augusta, o zamiar uczynienia korony dziedzicznej w swym domu: a chociaż wiąże ten głośno zaprzeczył podobnym celom, i czas późniejszy pokazał, że ich nigdy nie miał; on jednak ob staje zawsze przy swoich skargach, chcąc mieć pretekst utrzymania wojsk swych w tem królestwie, pod pozorem *bronienia wolności Rzeczypospolitej*.»

«Ze nie niema bardziej dziwaczniejszego, jak projekta Cara, jakie on usiłuje narzucić Cesarzowi Rzymskiemu, jakoby ten życzył domagać królowi Polskiemu, do ustalenia korony dziedzicznej w Polsce. — I ponieważ sam Car wie: że ten wypadek, byłby bardzo niebezpiecznym wszystkim sąsiadom; potrzebaby więc było chyba uważać Cesarza za ślepego, gdyby go policzał za pomagającego temu celowi, przez miłość chętniczką którą wydaje w małżeństwo synowi króla Polskiego: gdyż jego otwarta granica najbardziej się rozciąga w tej stronie, azatem byłby wystawiony, więcej niż którykolwiek z sąsiadów, na zabór króla polskiego, skoroby tylko ten został *dziedzicznym i absolutnym*, pomimo krwi związków, które zgoła nie powstrzymują książąt, jak tylko uczują w sobie siłę i chęć powiększenia się.»

«Ze się z tad jasno odkrywa, iż wszystko to co ow poseł Moskiewski miał obowiązek przedstawić, jest niczem więcej, jak tylko wyszukana pobudka w celu skłonienia Porty do uwolnienia Cara od zachowania traktatu nad Prutem, a to dla tego, ażeby mógł on prowadzić dalej swój zamiar *zagarnienia Polski*. — Ze już przedstawiałem jego wezyrowskiej mości kilkakrotnie, o ile byłoby to niebezpiecznym dla Porty, jeżeliby się ten projekt Carowi udał; i że dla tego niewątpliwie, że jego mądrość niepozwoli mu wpaść w tę samolówkę. — Ze dla lepszego pokrycia rzeczywistych celów, minister carski jak się dowiadyuje, ma zamiar proponować mu, użycie siły Turckiej, do osadzenia księcia Rakociego na tronie polskim, w ten czas, kiedy Car ze swojej strony, działać będzie w tym samym nietylko widoku; ale tu chytrność jest za nadto wielką ażeby mogła oszukać jego baczna przechodząca; ponieważ Porta niemogłaby inaczej działać jak tylko łamiąc zobowiązania, zawarte z Cesarzem, a któremi królestwo to, jest formalnie objęte, azatem niemogłaby działać bez wplątania się w wojnę. — a z drugiej strony, Porta, nie może tak łatwo uwierzyć że Car zechce kiedykolwiek ustąpić to królestwo komu bądź innemu, skoro tylko raz stanie się jego panem. — Ze jego Wezyrowska Mość, bez mojego rozwodzenia się dalej, może łatwo osądzić że Porta najwięcej musiałaby się lękać Carskiego sąsiedztwa, skoroby tylko mu się udało do państwa które posiada, przyłączyć jeszcze *królestwo tak mocne jak byłaby Polska! pod rządem księcia absolutnego*.»

«Ze dla tego król mój pan, w skutek przyjaźni swojej dla Porty, rozkazał mi przedstawić Jego Wezyrowskiej Mości że się narazi niechybnie na ogromne niebezpieczeństwo, skoro tylko pozwoli Carowi *zabrać stopy ziemi w tem królestwie* — że powinien raczej silnie nastawać na wypełnienie traktatu nad Prutem, w tym szczególnie punkcie — że mocno nawet nastając na to w tym czasie, nie należy się zgoła lękać de wejścia w zapasy z tym książęciem (Carem) w położeniu obecnem jego domowych interesów. — przeciwnie zaś, skłaniając się aż do tego żeby on wymierzony cios zadał, zapożno już będzie jemu się chcieć oprzeć, i nie szczęście spadnie bez żadnego już potem na to lekarstwa.»

«Co się zaś tyczy uzyskania pozwolenia, ażeby minister carski rezydował na dworze Porty przeciwko do tychczasowemu zwyczajowi, on się nie stara o to w innym bez wątpienia widoku, jak tylko dla ułatwienia swoich sekretnych za-

miarów — zwłaszcza po odmówieniu królowi Polskiemu takiej samej wolności, na fundamencie tykoże to jest przeciw zwyczajowi; stronność taka dla Cara dałaby powód do złych podejrzeń.

« Na wszystko to wezry mi odpowiedział w krótkich wyrazach — że dawniej już to oświadczył, iż Porta nie chce brać żadnego udziału na korzyść Xięcia Rakociego, ani postępować przeciwko brzmieniu układów w Pauerowitz. Ze nawet wysłał kuriera do Ambasadora swego w Wiedniu, dając mu rozkaz, objawienia tegoż samego temu Dworowi. — A tak Pan łatwo się przekonasz czyli mi Wezry w tym względzie powiedział prawdę. — A kiedyś mi się go zapytał, co on chce przedsięwziąć we względzie wojsk Moskiewskich, które nieprzerwanie są w Polsce; odpowiedział mi, że chce oczekiwać przybycia Ambasadora Cesarzkiego, i że wtenczas rozpatrzy się lepiej, co będzie należało uczynić. — Wkrótce się dowiedział że wezry kazał sekretnie przywołać Ambasadora Francuzkiego, ażeby zaciągnąć jego zdania we względzie propozycji Moskiewskiej. — Ale ów Ambasador ukrywa to przedemną, twierdząc, że rozmawiali tylko o rzeczach handlowych. — Co do niego, powiem pann, że on zdaje mi się mocno wpływać na intrygi Rakociego — a dowiedziałem się także, że chociaż się on jeszcze niewiedział z Ministrem Moskiewskim, zostaje z nim wszakże w korespondencyj sekretnej, a tak jeżelibyś pan mógł to zrobić, żeby, bez skarżenia się zgła na jego postępowanie, Hrabia de Konigsech mógł otrzymać od Regenta prosty rozkaz, do tego Ambasadora, działać wspólnie z ministrem cesarskim, w interesach tyżących się cara, lub Rakociego, sądzę że to niebyłoby bez użytku: ponieważ cokolwiekby się mówiło, ja widzę to wyraźnie, że Turcy mają daleko więcej zaufania we Fauczach, aniżeli w jakimkolwiek innym narodzie Chrześciańskim.

Ale trzeba się starać nadewszystko, o co Pana szcycólniej proszę, ażeby niepodejrzywano że ta uwaga odemnie przyszła, gdyż jak mi wypadła okazywać że jestem zadowolony z Pana de Bonnac, byłym więc bardzo zmartwiony gdybym mu dał jaki powód do użalania się na mnie — a to co powiadam, pochodzi jedynie z obowiązków służby dla Króla — Rozkaz Regenta w tym przedmiocie byłby o tyle potrzebniejszym, że Posel pochodzący jeszcze z partyi dawnego Ministerium, i mając pensją z Hiszpanii, łatwo wnioskować można, że sam pazez się nie będzie miał skłonności sprzyjania interesowi Cesarza.

Posel Carski nieprzywiózł z sobą zgła pieniędzy — lecz od niejakiego czasu starał się pożyczyć 60,000 talarów, i wątpię żeby nieotrzymał tego pomiędzy Grekami — Nieexpensuje nawet tak wielkiej summy jakaby potrzebna była na domowe wydatki, które są bardzo małe — należy się więc zostawić mu nadzieję, że ich korzystnie użyje pomiędzy Ministrami Porty. — Mogę wszakże Pana zareczyć że nie potrafi namówić Portę, do uczynienia otwartego kroku, wbrew drzmieniu ostatniego pokoju. — Ale, ponieważ Porta niegniewałaby się zgła, żeby mogła widzieć utrudnione interesa Cesarza, niewiem więc czyliby się chętnie do tego nieprzyczyniła żeby go pokłócić z Carem — i że nawet może nakazać Rakocemu opuścić to Państwo pod pozorem nienarazania się na skargi Cesarskie, pozwalając mu wszakże schronić się do Cara, w nadziei że ten go użyje do nowych przedsięwzięć. — Wnioskując przynajmniej z pozorów, zdaje się że to jest ich zamiar dzisiejszy.

« Sądzę że Hrabia de Vimont przybył do Keure, w Adryanopolu, i że tu będzie wprzeciągu dni dwunastu. — Skoro tylko tu przybędzie, skorzystałam z najpierwszej zrzeczności uwiadomić go natychmiast o tem co wiem o interesach tutejszych, i będę się starał dopomagać mu w ukła-

dach; o tyle przynajmniej, o ile to będzie miało styczność z interesami Króla. — Uważałem wszakże za obowiązek wysłać do Pano, Gońca, przed jego przybyciem, w celu uwiadomienia o propozycyjach Ministra Carskiego, dla tego, ażeby można było jak najprędzej dać rozkazy Hr. Vimont, jakie byłyby potrzebne. — A chociaż Ambasador Turecki mógł o tem już zawiadomić Dwór Wiedeński, zda wało mi się wszakże, że to powstrzymywać mnie niepowinno, gdyż wątpię żeby powiedział wszystko. —

« Straciłem wiele pieniędzy na Kurierów, i wykrycie tej intrygi, z czego spodziewam się że mi nikt niepowróci ani feniga, będę wszakże mocno wynagrodzony, skoro tylko usługa moja przyjemna będzie Królowi — i tego jedynie najgoręcej pragnę. — Mam honor zostawać etc.

STANYAN.

Doniesienia Księgarskie.

DZIELA NOWE.

№ 28 *The Dublin Review*, zawiera artykuł *The Catholic Church in Russia* (O Kościele Katolickim w Rosssyi).

Unde the Superintendence of the Society for the diffusion of Useful Knowledge.

(Dedicated, by permission, to her Majesty)

POLITICAL PHILOSOPHY. BY HENRY LORE BROUGHAM, F. R. S. Member of the National Institute of France, Member of the Royal Academy of Naples. Part 3, of ARISTOCRACY; with an Examination of the Aristocratic Governments in ancient and Modern Times. 40 s. boards. (Część druga Filozofii Polityki Lorda Broughama, o ARYSTOKRACYI, w której rozdział jeden cały poświęcony Aristokracji Polskiej. Część pierwsza traktuje o RZADZIE I MONARCHII).

DAINOS, oder LITHAUNISCHE VOLKSLIEDER. Gesammelt, uebersetzt und mit gegenueberstehendem Urtext herausgegeben von L. J. RHESA. Nebst einer Abhandlung ueber die Lithaunischen Volksgedichte und musikalischen Beilagen, Neue Auflage. Durchgesehen, berichtigt und verbessert von F. KURSCHAT. Berlin, Enslin. 8°

SAN-MARTE. Gross Polens Nationalsagen, Maerchen und Legenden und Localsagen des Grossherzogthums Posen. 2tes und 3tes Heft, Bromberg, Levit.

GOERING, C. Holen unter russische Herrschaft! Reisen und Sittenschilderungen aus der neuesten Zeit. 3 Baende: Leipzig, F. Fleischer.

Serbien, Russland und Tuerkei. Berlin, Schroeder. (Serbia, Rossya i Turcya. W Berlinie, u Schroedera).

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

OGLOSZENIA.

Pan Gracyan Tkaczyński, który w roku 1836 znajdował się w Marsylii zechce zawiadomić o terażniejszym miejscu swego pobytu, we własnym interesie, donosząc razem dokładny swój adres zgłaszając się do redakcyi Trzeciego Majaja, n. 12, Passage Tivoli.